

Potrawy z pasożytów

25 maja 2014

W tym tygodniu wybrałem się do University of Maryland, żeby mówić o pasożytach. Rozwodziłem się poetycko o tym, jak wyrafinowane są pasożyty w manipulacji swoimi gospodarzami i jak moglibyśmy od nich dowiedzieć się więcej na temat działania mózgu. Podczas obiadu siedziałem obok Davida Inouye'a, nowego przewodniczącego Ekologicznego Towarzystwa Ameryki. Kelner postawił przed nami talerze wypełnione roślinami, zwierzętami i grzybami, innymi słowy – wolno żyjącymi organizmami. Kiedy patrzyliśmy na te talerze, pojawiło się pytanie: czy istnieją pasożyty, które można jeść?

Oczywiście nikt nie zasiada przed talerzem gorącej zupy z ospy czarnej. Pasożyty mogą jednak przyjmować postać roślin, zwierząt i grzybów – takich samych jak rośliny, zwierzęta i grzyby, które właśnie jedliśmy.

Mimo że napisałem książkę i wiele artykułów o pasożytach, nie umiałem uświadomić sobie ani jednego pasożyta, którego jedzą ludzie. Jest jednak jedna rzecz, której nauczyłem się o pasożytach, a mianowicie, żeby nigdy nie czynić o nich przedwczesnych założeń, bo prawda zawsze okaże się dziwaczniejsza niż można to sobie wyobrazić.

Inouye jednak natychmiast umiał podać jeden przykład: krab groszkowy (*Pinnotheres pisum*).

Kraby groszkowe zawdzięczają swoją nazwę małym rozmiarom. Wślizgują się w muszle małż i ostryg, gdzie sadowią się na skrzelach gospodarza. Żywią się drobinkami pokarmu w wodzie, jaką gospodarz pompuje do muszli. Kraby groszkowe nie są miłe dla swoich gospodarzy, stopniowo niszcząc ich skrzela, niezbędne do pobierania tlenu. Mimo tak okrutnego stylu życia, są smaczne. Inouye powiedział mi, że George Washington był najśłynniejszym fanem krabów groszkowych i rozkoszował się

zjadaniem ich w duszonych ostrygach.

W Meksyku popularnym przysmakiem jest inny pasożyt. Nazywa się huitlacoche i jest pasożytniczym grzybem, który atakuje kukurydzę. Kiedy żeruje na kolbach kukurydzy, pęcznieje w przerażające szare bąble. Serwowany jednak w quesadilla jest podobno przepyszny.

Inouye postanowił przedstawić nasze pytanie całemu gronu ekologów, których miał na liście e-mailowej. Okazało się, że istnieje znacznie więcej dań z pasożytów.

Weźmy minoga. Minogi należą do prastarej linii kręgowców, która odgałęziła się przed ewolucją żuchw. Zamiast tego stworzenie to ma otwór gębowy w postaci dużej przyssawki z przypominającymi tarkę zębami. Wiele gatunków minogów jest pasożytami. Używają przyssawek, by przyczepić się do innych ryb. Powoli wgryzają się w ciało gospodarza i karmią jego krwią i mięsem.

Mimo tego, że są wstrętnymi pasożytami, minogi są przysmakiem. Henryk I, król Anglii, podobno zmarł z przejedzenia się minogami. W dniu koronacji królowej Elżbiecie podano placek z minogami. (Ponieważ Internet jest, jaki jest, istnieje cała strona poświęcona 1000-letniej historii placka z minogów.)

Mogę wyobrazić sobie jedzenie placka z minogów (gdyby były posiekany na bardzo małe kawałki), ale niektóre postacie potraw z pasożytów są dla mnie nie do przełknięcia. Zoolog Tim Flannery opisuje, jak obserwował człowieka w Nowej Gwinei, który wypatroszył jakiegoś torbacza, wyciągnął tasience z jego jelit i włożył do ust jeszcze wijące się pasożyty. W 1955 r. biolog pracujący na Alasce informował, że Inuici lubili zjadać larwy gza pasożytujące w skórze reniferów.

A w przemówieniu inauguracyjnym do Amerykańskiego Stowarzyszenia Parazytologów w 2003 r. Robin Overstreet omawiał inny przysmak Inuitów:

Ci ludzie jednak zdobywali jeszcze większą przekąskę z pasożytów przez zjedanie Pennella balanopterae, niezbyt dobrze znanego gatunku [skorupiaka], który potrafi rosnąć do monstrualnych rozmiarów. Okazy do 30 cm długości, białe głęboko w tłuszcz waleni fiszbinowców, z tylną częścią ciała wystającą z gospodarza. Pulchne i soczyste końce zbiera się z gospodarza i zjada na surowo, a “słodką” zawartość wypełnionych krwią karków, wysysa.

Całe wystąpienie Overstreeta traktowało o zjedaniu pasożytów. Najwyraźniej nie można usunąć przewodniczącego za takie bezceństwo. Jeśli masz ochotę, możesz przeczytać to przemówienie, jest tutaj. To fascynujące, ale jakość towarzyszących tej publikacji fotografii jest zdecydowanie zbyt dobra, jak na mój żołądek.

Na koniec: ludzie jedzą pasożyty jako lekarstwa. Kanianka jest pasożytem rosnącym na innych roślinach i wysysającym ich składniki odżywcze. Na Filipinach ludzie używają kanianki jako tradycyjnego leku na bóle i inne dolegliwości. Grzyb o nazwie Cordyceps, zamienia mrówki w zombi. Żeby utrzymać wnętrza swoich mrówczych domów w czystości i bez bakterii, wytwarza on antybiotyki. Popularność tego grzyba w medycynie chińskiej doprowadziła do boomu na Cordyceps w Tybecie, co jest tematem fascynującej opowieści w „National Geographic”.

Lista pasożytów stanowiących ludzki pokarm okazuje się olbrzymia. Tak więc, jeśli twojej lokalnej modnej kawiarni literackiej bohemy zabraknie pomysłów, nie zdziw się, jeśli zmienią nazwę na: Kawiarnię Przywry Wątrobowej.

Autor: Carl Zimmer

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: [The Loom](#)

Źródło polskie: Listy z naszego sadu

O AUTORZE

Carl Zimmer – wielokrotnie nagradzany amerykański dziennikarz

naukowy publikujący często na łamach „New York Times” „National Geographic” i innych pism. Autor 13 książek, w tym „Parasite Rex” oraz „The Tanglend Bank: An introduction to Evolution”. Prowadzi blog „The Loom” publikowany przy „National Geographic”.